

Helska Bliza

23.05.2003 r.

Nr 10 (154)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT



ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Foto. Wiśniewski



Czy po wstąpieniu do Unii Europejskiej będzie nam potrzebny paszport?

Kolejny artykuł z cyklu "Co warto wiedzieć o UE" chciałbym poświęcić jednej z czterech podstawowych swobód obowiązujących w krajach członkowskich Unii Europejskiej - **swobodzie w przemieszczaniu i wyborze miejsca zamieszkania**. W dzisiejszych rozważaniach skupię się jednak tylko na swobodzie przemieszczania. Do możliwości wyboru miejsca zamieszkania powrócę natomiast w jednym z kolejnych numerów "Helskiej Blizy".

Jak wspominałem w poprzednim numerze HB, będę się starał wskazywać wpływ członkostwa Polski w UE dla mieszkańców naszego regionu. Warto sobie uświadomić, że wstąpienie do Unii to nie tylko ułatwienia w poruszaniu się po Europie dla Polaków, ale również ułatwienia w przekraczaniu polskiej granicy dla obywateli krajów Unii Europejskiej. Fakt ten, jak również to, że Polska, będąc członkiem UE będzie postrzegana jako kraj stabilny i w miarę bezpieczny, powinien spowodować zwiększony napływ turystów również do naszego regionu, zwłaszcza że mamy wiele do zaoferowania. Przede wszystkim pod względem walorów przyrodniczych. Nie trzeba również przypominać, że więcej turystów, to większe pieniądze dla nas, mieszkańców.

Powracając jednak do tematu mojego artykułu: zacznę od odpowiedzi na pytanie: Dlaczego łatwiej będzie nam podróżować po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej?

Zacznijmy od podstawy prawnej, tj. od art. 18 ust. 1 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE), który stanowi, "... że każdy obywatel Unii ma prawo do swobodnego podróżowania i zamieszkania na terytorium państw członkowskich UE, a jakiekolwiek ograniczenia tego prawa są określone w Traktacie lub przyjętych na podstawie Traktatu aktach."

Co wynika z takiego zapisu prawnego? Oznacza to, że rząd polski będzie od 1 maja zobowiązany do umożliwienia każdemu obywatelowi swobody poruszania się po wszystkich krajach UE. Oznacza to, że nie może się stwarzać barier w przekraczaniu granic wewnętrznych Wspólnoty. W związku z powyższym oraz z przyjętymi w tym zakresie regulacjami prawnymi (Dyrektywa EWG Art. 2 Ust. 1. nr 90/364 z 28 czerwca 1990) każdy obywatel państwa członkowskiego może przekroczyć granice wewnętrzne Unii na podstawie dokumentu stwierdzającego tożsamość. Takim dokumentem może być jak dotychczas używany paszport (po wstąpieniu do UE będziemy otrzymywać Paszport Europejski, przy czym obecnie używane paszporty są zgodne ze standardami UE i zachowują ważność) lub też na podstawie dowodu osobistego. Niestety, jest w tym przy-

padku ograniczenie. Możliwość przekroczenia granicy będą mieli posiadacze nowych dowodów osobistych, gdyż tylko one są zgodne ze standardami UE. Niemniej koszt wymiany dowodu na nowy (30 zł) jest niższy od kosztu paszportu (100 zł).

Ponadto Polacy, jako obywatele państwa członkowskiego, będą korzystać z przywileju uproszczonej odprawy na granicach zewnętrznych UE.



*Siedziba Komisji Europejskiej w Brukseli
(foto. EAST NEWS)*

Czy po wstąpieniu do UE zniknie kontrola graniczna?

Niestety nie, z dwóch powodów. Po pierwsze: Polska stanie się krajem posiadającym granice zewnętrzne z krajami nie należącymi do Unii. Takim miejscem jest np. Hel, w związku z tym odprawa celno - paszportowa w Helu prawdopodobnie będzie zachowana. Drugim powodem, dla którego nie znikną, przynajmniej od razu, również granice wewnętrzne, np.: polsko - niemiecka jest konieczność spełnienia warunków porozumienia z Schengen (z 14.06.1985). Porozumienie to nakłada na Polskę obowiązek wprowadzenia odpowiednich standardów kontroli na tzw. granicach zewnętrznych, a także wprowadzenia na granicach Systemu Informacji z Schengen II, który umożliwia weryfikację osób wjeżdżających na teren UE. Warunek ten jest, niestety, niezależny od Polski, gdyż nie przygotowano jeszcze systemu obejmującego 10 państw kandydujących do UE.

Prawdopodobnie wejście Polski do strefy Schengen (czyli obszaru bez granic wewnętrznych) będzie możliwe od 2007 roku.

Czy na skutek wejścia Polskę do UE powstaną jakieś utrudnienia w podróżowaniu?

Niestety tak, będzie to dotyczyć podróży do krajów trzecich np.: Rosja (leżący blisko nas obwód Kaliningradzki) i będzie związane z bardziej rygorystyczną kontrolą graniczną przy przekraczaniu granicy z takimi państwami. Niewątpliwie również utrudnieniem będzie wprowadzenie od 1.07.2003 wiz dla obywateli niektórych państw nienależących do UE, co

spowoduje wprowadzenie wiz dla obywateli Polski udających się do tych krajów. Obowiązek taki nałożony jest w porozumieniu z Schengen.

Podsumowując, po wstąpieniu Polski do UE łatwiej będzie nam podróżować po krajach Unii. Należy się również spodziewać zwiększonej liczby turystów odwiedzających Polskę (dowódą tego przykłady krajów, które przystąpiły do UE i porozumienia z Schengen). Niestety, utrudnione będzie podróżowanie do niektórych krajów z poza UE, szczególnie do krajów byłego ZSRR, które nie wstąpią razem z Polską do UE (np.: Rosja, Litwa, Białoruś).

Jeżeli mają Państwo pytania, proszę o kierowanie ich do mnie za pośrednictwem redakcji, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych tel 022 523 9000, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji tel. (0-22) 601-45-36.

Informacje na ten temat można również znaleźć w Internecie na stronach ministerstw, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej tel. 022 455 54 54.

(www.msz.gov.pl, www.mswia.gov.pl, www.ukie.gov.pl). Można również zwrócić się o pomoc do Gminnego Ośrodka Informacji Europejskiej, a także zasięgnąć informacji pod nr 0 800 387 872 .

*Wojciech Miłosz
(specjalista ds. integracji europejskiej)*



*Parlament Europejski w Strasburgu
(foto. REUTERS)*



Szkoła

Koniec XIX wieku był okresem, w którym bardzo dużo działo się w Helu. Osada stopniowo wychodziła z marazmu, który spowodował wcześniej m.in. utratę praw miejskich. Bez wątpienia główną przyczyną tego ożywienia było zbudowanie portu, który przyczynił się do rozwinięcia się nowoczesnego - bardziej dochodowego - rybactwa, a także spowodował odkrycie Helu jako znakomitego miejsca letniskowego. Efektem tych zmian były m.in. liczne, przeprowadzone wówczas inwestycje, jedną z nich było wzniesienie nowego budynku szkolnego. Nim do tego doszło, samorząd helski długo borykał się z problemami lokalowymi dla swojej placówki edukacyjnej.

Dawna szkoła, zbudowana w roku 1817, bardzo niewiele zewnętrznie różniła się od zwykłego, helskiego domu rybackiego. Była w niej zaledwie jedna izba szkolna, do której uczęszczało codziennie ponad 100 dzieci. Z tego powodu, w roku 1842 przeprowadzono rozbudowę obiektu, przesuując go aż do muru kościelnego cmentarza. Niewielka powierzchnia nie była jedynym problemem, z jakim borykali się helscy rajcy. W roku 1870 stan techniczny budynku szkolnego był na tyle zły, że nie myślano już o jego remoncie, lecz o konieczności budowy nowej siedziby. Gmina rozpoczęła starania o zdobycie odpowiednich środków. Nie było to łatwe, samorząd lokalny nie był w stanie wygospodarować takiej kwoty, a magistrat w Gdańsku, który był zwierzchnikiem szkoły, nie czuł się zobowiązany do ponoszenia świadczeń finansowych na jej rzecz. W roku 1882 stan budynku był już tak zły, że szkołę trzeba było zamknąć. Wówczas z inicjatywy tutejszego pastora Blecha i za zgodą nadprezydenta Gdańska zezwolono na zbiórkę pieniędzy w formie kwesty w okręgach wejherowskim i gdańskim. Przeprowadzały ją wyznaczone i upoważnione dwie osoby w okręgu od Helu do Gdańska i jeszcze jedna w samym Gdańsku. W ten sposób udało się zebrać 1200 marek, które zainicjowały fundusz budowlany. Do sumy tej doszedł finansowy "prezent" królewskiego rządu. Kosztorys nowej szkoły i budynku gospodarczego z uwzględnieniem kosztów pracy własnej i transportu oszacowano na 18.700 marek. Realizacji budowy podjął się przedsiębiorca budowlany Petermann z Wejherowa. Prace rozpoczęto w czerwcu 1883 r., a zakończono 1 września tego samego roku. Na budowę zużyto 50.000 cegieł, siedem łodzi kamieni polnych, jeden ładunek drewna i wapna. Wszystkie te materiały przywieziono sztukami towarowymi z Rewy do Helu, a stąd na plac budowy dostarczano go już transportem własnym. Przy budowie pomagało codziennie ośmiu mężczyzn z Helu. Za transport łodziowy materiału z Rewy gmina musiała zapłacić 1150 marek.

W okresie od czerwca do października 1883 roku zajęcia szkolne odbywały się w mieszka-

niu gminnym, za które płacił lokalny samorząd. Musiano znaleźć też mieszkanie zastępcze dla rodziny nauczyciela. By pokryć te koszty, złożono u dyrektora krajowego Prus Zachodnich wniosek o pożyczkę w wysokości 1500 marek z funduszu pomocowego prowincji. Pożyczka ta została udzielona i od tego czasu gmina była zobowiązana do spłacania półrocznych rat w kwocie 52 marek 50 fenigów w dniu pierwszego kwietnia i pierwszego października, aż do roku 1906.

Stary budynek szkoły został zakupiony na otwartej licytacji za 95 marek przez gminę, następnie przez nią rozebrany i znowu zlicytowany, za co uzyskano 600 marek. 95 marek powiększyło fundusz budowy, a 600 podzieleno jako zapłatę za roboty przy rozbiórce. Jak się okazało, wykonawca z Wejherowa nie był



zbyt solidny i zrobił wiele usterek, co sprawiło, że w trzy lata po zakończeniu budowy w 1886 roku budynek wymagał już napraw i remontów. Kamienie podłogi domu i kuchni były starte, piec nie nadawał się do palenia, podłoga w izbie sypialnej nauczyciela była całkowicie zagrzybiona, a z drzwi wypadały kłamki i zamki. Ponieważ przedsiębiorca budowlany dawał gwarancję na sześć lat, został wezwany do naprawy wszystkiego na własny koszt. Bardzo się jednak przed tym wzbraniał, dlatego trzeba było go zmusić sędawnie. Budowniczy przekazał wykonanie tych prac na jego koszt zarządowi szkoły. Wartość remontu miała wynieść 190 marek. Według sądowego rozstrzygnięcia budowniczy miał zapłacić 92 marki, a resztę musiała pokryć gmina, ponieważ nie można było udowodnić, że wykonawca zastosował w niektórych miejscach złe materiały.

Z tej relacji dowiadujemy się, że gmina zobowiązana była do utrzymywania mieszkania dla nauczyciela w budynku szkolnym. Nauczyciel korzystał też z szeregu innych przywilejów, ale i lista jego obowiązków była długa, np. stanowił nauczyciela w Helu było od dawnych czasów połączone z pracą organisty. Zachował się dokument, regulujący zasady powoływania nauczyciela w Helu z roku 1855, który określał źródła dochodów nauczyciela w naszym mieście:

1. Nauczyciel jest zatwierdzany przez Pruski Rząd Królewski. Otrzymuje on w wolne użytkowanie mieszkanie w budynku szkoły i znajdujące się przy nim pomieszczenia gospodarcze, materiał opały do ogrzewania szkoły i izby mieszkalnej, jak również na potrzeby gospodarstwa. Ilość materiału opałowego ustalało się na podstawie aktualnych potrzeb i była przyznawana w postaci przygotowanych polan i szczap przez gminę miejską w Gdańsku, bez opłaty za przewóz. Gmina Hel opłacała tylko ścinę. W roku 1883 dostarczano nauczycielowi z gdańskiej kamery leśnej w Helu 9 i 5/8 metra sześciennego polan sosnowych. Dodatkowo Jastarnia Gdańska (Bór) zobowiązana była dostarczyć jeszcze jeden kubik.

2. Nauczyciel otrzymywał w użytkowanie 1 pruską morgę pola, na którym zasiew i prace najemne wykonywali wszyscy członkowie gminy w Helu.

3. Nauczyciel otrzymywał prawo do wolnego wypasu bydła w kamercie leśnej w Helu dla tylu sztuk, ile posiadał (to prawo szkoły w Helu było kwestionowane przez magistrat gdański, ponieważ do tej pory nauczyciel miał pozwolenie na wypas w lesie tylko jednej krowy).

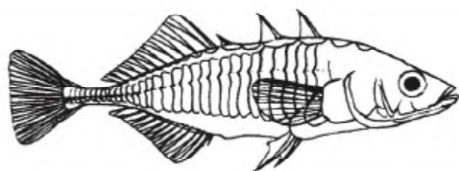
4. Nauczyciel otrzymywał czesne kwartalne:

- a. za każde dziecko, które czyta i pisze: kwartalnie 3 szylingi 9 fenigów
- b. uczące się katechizmu: kwartalnie 2 szylingi 9 fenigów.
- c. korzystające dopiero z elementarza: kwartalnie 1 szyling 9 fenigów.

5. Z funduszu dyspozycyjnego magistratu corocznie, na początku sierpnia, wypłacano nauczycielowi tak zwaną dietę podróżną w wysokości 8 marek 28 szylingów 11 fenigów oraz zamiast wcześniejszego świadczenia rybami w naturze, zgodnie z decyzją gminy z 31 sierpnia 1819 r., rocznie 31 marek 8 szylingów 7 fenigów w dwóch półrocznych ratach: wiosną i jesienią. Pieniądze te były zbierane od mieszkańców przez kierownika szkoły i przekazywane nauczycielowi. W księdze rachunkowej szkoły zanotowano, że od 1780 nauczyciel sam musiał odbierać od rybaków pieniądze oraz przynależną mu zapłatę w naturze czyli śledzie i flądry. W tym celu utrzymywał na koszt własny posłańca, który dostarczał mu ryby. Nauczyciel otrzymywał od każdej kopy śledzi i fląder, które zostały złapane 1 śledzią i jedną flądą. Było tak do roku 1819, później postanowieniem gminy zamieniono ryby otrzymywane w naturze na ekwiwalent pieniężny wypłacany nauczycielowi.

6. Od każdego rybaka w Helu nauczyciel otrzymywał rocznie 1/2 węgorka w naturze, dostarczanego jesienią (zazwyczaj dwóch rybaków dawało jednego, średniej wielkości węgorka). Jeśli rybak nie był w stanie dostarczyć węgorka, musiał zamiast tego zapłacić nauczycielowi 1 szyling i 6 fenigów.

Karol Kuchta



CIERNIK

NIE GŁASZCZEMY I NIE DAMY SIĘ ZAGŁASKAĆ

ZAPRASZAMY CZYTELNIKÓW DO WSPÓLNEGO REDAGOWANIA TEJ RUBRYKI

Szanowni ... nawiedzeni !?

W Helu jest nas sporo. Poglądy mamy szeregowe. Tylko nieliczni należą do sfery władzy. Mieszkańcy - odmienicy. Wrażliwi i przewrażliwieni obywatele o wysublimowanym poczuciu estetyki, "wariaci" i "zakręcenii". Zwykle nawiedzeni w oczach innych, z poczuciem kulturowej misji, niegłupi i nie naiwni, lokalnie kreatywni, piszący, grający, malujący i rysujący. Pomagacie innym. Walczycie o smak i słuch, zabytki i przyrodę. Nauczacie, myślicie inaczej w dwójnasób i przewrotnie. Proszę Was - nie kupujcie różowych okularów! Nawet jeśli ktoś wam je wciska "w ramach promocji".

Obojętnie, ilu nas tu jest. Róbmy, co można, aby nie było byle jak i średnio. Nie zgadzajmy się, by Hel stawał się miastem normalnym w najgorszym słowa tego znaczeniu, aby upodabniał się do(wpisz dowolnie).

Dyskontowanie wyłącznie położenia geograficznego jako biznesowego magnesu jest upokarzającym faktem dla waszych zdolności i możliwości. Czyńcie w Helu rzeczy małe i duże ale wszystkie oryginalne, autentyczne, estetyczne i użyteczne na całe lata, a nie tylko na dziś. Byłoby jakoś wielu dzisiejszych inwencji i ich realizacja poraża. Psuje opinię o nas, psuje Hel.

Kto za parę lat tu przyjedzie? Trasa dojazdu do końca półwyspu jest tak beznadziejnie zniszczona krajobrazowo, że oko wypoczywa tylko

w miejscach, gdzie nie próbowano jeszcze poprawiać naturalności krajobrazu - tego historycznego i tego przyrodniczego. Do Helu przyjeżdża się coraz bardziej w wyniku desperackiej konieczności dotarcia na koniec Półwyspu. Podróżuje się w zsympie widokowego śmietnika. Setki zaślaniających widok billboardów i tabliczek "reklamowych", tysiące foliowych woreczków na gałęziach drzew, niewyszukana architektura wzdłuż drogi ("piękno" Władysława), rozjeżdżone wydmy i leśne pobocza, "uroczo" urbanizujące się kampingi, ukamienowany i zabetonowany brzeg zatoki, śmieci niemal wszędzie.

Co zrobić, aby goście wpadający do Helu, choćby na chwilę, nie mieli wrażenia, że dojechali do kubła krajobrazowych i architektonicznych odpadków?

To miejsce może być bardziej czystym sanitarnie i urbanistycznie. Może być najciekawszym kulturowo, etnograficznie i przyrodniczo miasteczkiem - nie tylko w okolicy. Wolno mieć takie ambicje. Wolno!

Atrakcje stają się sobą, gdy są wysokiej jakości. Ułatwmy promocję miastu. Tą instytucjonalną i powszechną. Półki promocji jest naciąganiem ludzi na tandetę, nie może być trwale skuteczna. Falsyfikaty gospodarności pro-turystycznej obracają się przeciwko nam.

Nieprawdopodobne? A jednak możliwe! Zapytajcie młodszych. Przychodzi czas

promowania Helu jego mieszkańcom - aby chcieli tu mieszkać.



Zbliża się lato - czas oględzin Helu przez gości z innych miejsc Polski i Świata. Zróbmy, co tylko możliwe, aby miasto i okolica nie tylko sprawiała wrażenie lepsze, ale i lepsze były autentycznie. Zróbmy tak, aby było i nam przyjemnie tu mieszkać.

Przegramy jakość własnego życia jeśli inni przehandlują nasze trwałe możliwości za doraźny grosz.

SYBERIA 2003

Hel-Irkuck-Hel 15000 km podróży przez bezdroża

Każdemu wedle marzeń?

Podróż oznacza pewną filozofię życia, jest soczewką skupiającą nasze marzenia, potrzeby, niepokoje i dążenia. Podróż wyostreza spojrzenie, zwiększa dystans do naszych codziennych problemów. To potrzeba konfrontacji z inną rzeczywistością, spotkania z innymi ludźmi. Wszystko to jednak rozpoczyna się od marzeń, a te są przywilejem dzieci i samotników.

Któż z nas, będąc dzieckiem nie marzył o podróżach i wędrówkach przez bezkresne pustkowia, oczami wyobraźni zdobywał szczyty, dając się ponieść fantazji przepływał oceany - no kto tego nie robił? Powszechnie też wiadomo, że wspólną cechą większości podróżników, alpinistów, grotolazów oraz innych osób w zawansowanym studium idiotyzmu, jest fakt posiadania instynktu wędrówkowania silniejszego od nich samych i choć skazują się na ryzyko utraty życia, walkę z samotnością, nierzadko zimno i głód, to poniekąd robią to na własne życzenie i chyba w tym tkwi ich ogromna siła. Osobowość tych ludzi oraz prześladowający ich demon włóczęgi sprawia, że wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi i tak wyruszą w nieznaną, nie dopuszczając przy tym myśli o niepowodzeniu wyprawy.

Dlaczego Syberia?

Miejsce wzbudzające tak wiele kontrowersji, ziemia przeklęta przez zesłańców, opluwana przez ludzi, pełna ogromu dzikości i niekończącej się przestrzeni. Przez długie lata zamknięta i niedostępna dla ludzi z zewnątrz. Czy można pokochać Syberię? Ależ oczywiście, należy tylko tam pojechać, poznać rodowitych mieszkańców nie tylko Buriatów, ale również wielu Polaków, spróbować kuchni, posłuchać pieśni, przespacerować się brzegami Bajkału i to powinno wystarczyć. Jakież to proste, prawda, jednak historia którą znamy przeraża i na samą myśl o bezkresnej tajdze i mroźnej tundrze przechodzą nas ciarki. Jest to zrozumiałe, setki tysięcy ludzi wywiezionych wbrew ich woli daleko od domu, do nieznanego kraju, przeżywało tam gehennę. Do tej pory tysiące naszych rodaków mieszka na "końcu świata" jednak teraz mówią, że to ich dom, miejsce, gdzie pogrzebali swoich bliskich, przyjaciół, rodzinę.



Syberia to nie tylko kufajka i wojłoki, to również przyjaźni ludzie i zachwycająca przyroda o niespotykanym pięknie.

Dlaczego samochodem?

Bo przelecieć samolotem nad Syberią, nie dotykając jej stopami, to tak jak przejść przez życie bez sensu. W jaki inny sposób można zetknąć się z syberyjską rzeczywistością i samym sobą? Chcemy też częściowo powtórzyć trasę naszego mentora, kolegi Romualda Koperskiego, który przemierzył trasę z Zurychu do Nowego Jorku przez Syberię, cieśninę Beringa, rozklekotanym land-roverem, który ostatnio powrócił z kółkami wyprawy z jeziora Bajkał. W połowie czerwca piątką śmiałków na przekór losowi i braku zrozumienia, wyruszy w kierunku Azji samochodem, by przez blisko miesiąc zmagać się z niewiadomym. W chwili obecnej kończymy przygotowanie oraz przegląd samochodu, załatwiamy też sprawy pozwoleń, wiz w Konsulacie Rosyjskim, ubezpieczeń oraz potencjalnych sponsorów. W następnym artykule przybliżę plan trasy, pobytu oraz przedstawie skład osobowy ekspedycji, miejsce i czas wyjazdu. Wszystkie osoby, stowarzyszenia, organizacje zainteresowane naszą wyprawą tudzież wsparciem merytorycznym czy materialnym, proszę o kontakt z redakcją w celu dalszych informacji.

Hiob

Stanowisko Rybaków Morskich Sz.K.R.

w sprawie zagrożeń wynikających z wprowadzenia zasad nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej

Wprowadzenie nowych zasad Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej, po zamknięciu negocjacji i po podpisaniu Traktatu Akcesyjnego, w istotny sposób zmieniło warunki i zasady tak kiepsko wynegocjonowanego stanowiska R.P. w rozdziale "Rybołówstwo". Potwierdza to moje przekonanie, że Polska podpisała czek inblanko.

U.E. w istotnym stopniu zmieniła warunki wykorzystywania funduszy strukturalnych (FIFG), z których - obiecuje się, będzie mogło korzystać polskie rybołówstwo po 1 maja 2004 r. Najistotniejszym jest, aby polskie rybołówstwo po pierwszym okresie związanym z redukcją i ewentualną modernizacją części rybackiej, mogło korzystać ze środków publicznych (FIFG) nie tylko na modernizację floty, ale również na zastępowanie starych wysłużonych jednostek nowymi i nowoczesnymi, takimi, jakimi dysponują inne kraje członkowskie Unii. Zmodernizowały one swoją flotę rybacką w ostatnim dziesięcioleciu, na co polskiego rybołówstwa nie było stać i długo nie będzie, bez pomocy środków publicznych. Nowe zasady Wspólnej Polityki Rybackiej stanowią elementy zagrożenia dla polskiego rybołówstwa. WPR przewiduje możliwość udzielania pomocy publicznej z FIFG na odnowę floty tylko do dnia 31 grudnia 2004 r., co pozwala przypuszczać, że po tym okresie U.E. wycofa się z dopłat na odnowę floty rybackiej. Wówczas polscy armatorzy nie będą mieli możliwości skorzystania z tych funduszy, co stawia ich w wyjątkowo niekorzystnej i niekonkurencyjnej sytuacji w stosunku do innych państw członkowskich, które zdążyły już odnowić swoją flotę rybacką.



FOTO: GRZEGORZ WISNIEWSKI

Opracowywany Sektorowy Program Operacyjny "Rybołówstwo" na lata 2004 - 2006, przewiduje co prawda środki na modernizację i odnowę floty, ale wykorzystanie tych środków na odbudowę floty będzie praktycznie niemożliwe. S.P.O. - "Rybołówstwo", może być przesłany przez Polskę do Komisji U.E. dopiero po uzyskaniu członkostwa, czyli ewentualnie po dniu 1 maja 2004 r. Proces zatwierdzania tego programu to okres co najmniej 5 miesięcy. Żaden z armatorów zainteresowanych budową nowego kutra nie będzie w stanie po ewentualnym zatwierdzeniu SPO załatwić dokumentacji, podpisania umowy na budowę nowego kutra i formalności związanych z wystąpieniem o udzielenie pomocy z FIFG na budowę nowej jednostki. Wycofanie się U.E. ze współfinansowania budowy nowych kutrów praktycznie przekreśla jakiejkolwiek szanse rozwoju polskiego rybołówstwa po roku 2004. Ograniczenie zakresu stosowania współfinansowania z FIFG, do modernizacji kutrów rybackich, do poprawy bezpieczeństwa, nawigacji, higieny, jakości ryby-surowca, poprawy warunków pracy rybaków oraz działań mających poprawić selektywność sprzętu połowowego, pozbawi tych armatorów, którzy nie zdecydowali się na wycofanie (złomowanie) swoich kutrów po wejściu do U.E. możliwości skorzystania z tej formy pomocy, jaką posiadają armatorzy dotychczasowych członków Unii Europejskiej.

Wprowadzono zasadę, że kutry rybackie, które chciałyby korzystać z pomocy publicznej w ramach FIFG, muszą występować w Unijnym Rejestrze Statków Rybackich, co najmniej od pięciu lat. Taki zapis może pozbawić polskie statki rybackie możliwości modernizacji i odnowy floty na bardzo długi czas. Stąd też koniecznym jest uzgodnienie interpretacji, że w przypadku nowych krajów członkowskich, narodowe rejestry w Polskim Rejestrze Statków będą ekwiwalentne do Unijnego Rejestru. Nowa W.P.R. zmienia dotychczasowe zasady wypłacania premii za transfer w ramach wspólnego przedsięwzięcia z 50% maksymalnej kwoty za złomowanie do 30% tej kwoty. Wycofuje się również możliwość wypłacania odszkodowań za zmianę przeznaczenia kutra rybackiego.

Kolejnym problemem, który musi zostać rozwiązany, jest wymaganie U.E. dotyczące sposobu pomiaru tonażu jednostek, konieczne jest podanie tonażu GT wg. Konwencji Londyńskiej, przynajmniej od momentu przystąpienia Polski do U.E. Obecnie tylko ok. 20% polskiej floty rybackiej posiada pomiary zgodne z Konwencją Londyńską, a tonaż pozostałej jej części jest podany wg. zasad Konwencji z Oslo. Ponowny pomiar wszystkich kutrów jest trudny i bardzo kosztowny. Kto za to zapłaci? Obowiązek zainstalowania na polskich kutrach urządzeń VMS (Satelitarne System Monitorowania Kutrów) przesądza o tym, że polscy armatorzy będą musieli wydać sporo własnych środków na instalowanie takich urządzeń. Polska nie zdąży z instalacją tego typu sprzętu do 1 maja 2004 r. Brak urządzeń VMS wyeliminuje statki rybackie z połowów po wejściu do Unii. Polska będzie w tym czasie przeprowadzała proces restrukturyzacji floty rybackiej i konieczne są specjalne rozwiązania w części dotyczącej instalacji urządzeń systemu VMS odbiegające od wprowadzonych zasad, w szczególności zwiększenia stopnia finansowania z funduszu strukturalnego zakupu tych urządzeń poprzez wprowadzenie finansowania armatorów, którzy nie wycofują kutrów do roku 2006 i umożliwienia eksploatacji tych kutrów, których armatorzy zadeklarują chęć złomowania kutrów w latach 2004 - 2006 bez konieczności instalacji tych urządzeń. Całkowicie niejasne są regulacje, mówiące o stosowaniu pomocy publicznej na odnowę statków tylko do 31 grudnia 2004 r. Bez jednoznacznego stanowiska Komisji Europejskiej, pozostajemy w wielkiej niewiadomości. Należałoby wystąpić o zmianę stanowiska negocjacyjnego i o zagwarantowanie dla Polski stosowania zasad, jakie były w momencie zakończenia negocjacji w dziale "Rybołówstwo". Koniecznym jest również wyjaśnienie, czy wieloletni plan ochrony dorsza w Bałtyku ustanowiony przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (MKRMB) będzie zatwierdzony przez Radę Europejską.

W wykazie obowiązujących w Unii planów ochrony i odbudowy zasobów niektórych gatunków ryb, nie ujęto planu odbudowy zasobów dorsza przyjętego przez MKRMB. Unia Europejska jest członkiem MKRMB i delegacja U.E. zaakceptowała ten plan. W sytuacji, kiedy prawie 90% Morza Bałtyckiego będzie wodami U.E., należało wyjaśnić tę sytuację przed podpisaniem Traktatu Akcesyjnego. Po analizie skutków zmian wprowadzonych we Wspólnej Polityce Rybackiej U.E. po podpisaniu przez Polskę Traktatu Akcesyjnego, nasuwa się coraz więcej wątpliwości wymagających zdecydowanych wyjaśnień. Nowa Polityka Rybacka Unii została przygotowana dla państw członkowskich i nie brała pod uwagę problemów państw kandydujących. Mam nadzieję, że Polska wystąpi do Komisji Europejskiej o okres dostosowawczy niektórych przepisów wynikających z WPR., co po ewentualnym wejściu do U.E. umożliwi nam dalszą egzystencję, modernizację, jak i odnowę floty rybackiej tak, by mogła ona w pełni konkurować z innymi państwami Unii Europejskiej. Służba rządowa jest zobowiązana do spełniania głównych powinności tj. formułowanie polityki gospodarczej i zabezpieczania warunków do jej realizacji, tworzenia, poprawiania i uchylania prawa, nadzorowania rybaków, by prawo było przez nich przestrzegane, ale i przestrzegać prawa w stosunku do rybaków. Służba rządowa jest finansowana z funduszy ogółu podatników, wpłacanych do budżetu, a współfinansowana również przez rybaków.

*Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa
Kazimierz Rotta*



MLECZNA DROGA

Dla niemowlęcia - pierś matki.

Gruzoł mleczny daje tyle mleka ile od niego żąda.

Każda matka może karmić, każda ma dostateczną ilość pokarmu; tylko nieznajomość techniki karmienia pozbawia ją przyrodzonej zdolności.

Bo karmienie jest dalszym ciągiem ciąży, "jeno dziecko z wewnątrz przeniosło się na zewnątrz, odcięte od łóżyska pochwyciło pierś, nie czerwoną, a białą krew pije":

Janusz Korczak

Mleko matki jest najlepszym pożywieniem, jakie powinno otrzymywać małe dziecko. Pokarm kobiecy jest zawsze świeży, jałowy, ciepły i "pod ręką". Karmienie piersią niesie olbrzymie korzyści zarówno dla zdrowia dziecka jak i matki. Fenomenem mleka kobiecego jest jego zmienność. Jest ono idealnie dostosowane do potrzeb dziecka w poszczególnych okresach jego życia. Po porodzie przez pierwsze dni z piersi kobiety wypływa żółty gęsty płyn zwany młodziwem albo siarą. Jest to żywa szczepionka, ponieważ w swoim składzie zawiera dużą ilość przeciwciał, które posiadają zdolność niszczenia bakterii i wirusów.

Noworodek przez pierwszy miesiąc swojego życia praktycznie nie wytwarza własnych przeciwciał, więc tylko nasz pokarm chroni go przed wieloma chorobami. Po około 2-3 tygodniach nasze kobiece mleko przekształca się w tzw. mleko dojrzałe. Na początku karmienia jest ono prawie przezroczyste, niczym woda i jest dla dziecka napojem. Jest to mleko pierwsze. Dopiero później, po kilku minutach ssania, dziecko otrzymuje pokarm o dużej zawartości energii, tzw. mleko wtórne.

Dlatego też nawet w upalne lato dzieci karmione piersią nie muszą być przepajane wodą lub herbatą.

Pokarm kobiecy zmienia się również w czasie trwania doby. Dziecko w dzień otrzymuje 60% dobowej ilości pokarmu, resztę w nocy. Karmienia nocne są bardzo ważne dla rozwoju małego dziecka, ponieważ właśnie wtedy w mleku kobiecym znajduje się duża ilość dobrych nienasyconych kwasów tłuszczowych, które budują mózg i są źródłem energii dla naszego dziecka. Dlatego też dzieci karmione piersią mają wyższy iloraz inteligencji i lepiej radzą sobie z nauką w szkole. Są też bardziej zrównoważone. Mleko kobiece zawiera oprócz dużej ilości przeciwciał **Slg A** wiele czynników, które korzystnie wpływają na cały system odpornościowy u dziecka.

Są to:

lizozym (enzym do walki z bakteriami)
laktoferyna (nośnik żelaza)
czynnik bifidogeny (stymuluje rozwój korzystnej flory jelitowej)
lactofelicylina (naturalny antybiotyk zwalczający zakażenia układu pokarmowego)
laktoza (cukier mleczny, który jest materiałem energetycznym i bierze udział w prawidłowym dojrzewaniu układu nerwowego).

Karmienie piersią jest przede wszystkim decydującym elementem w wytworzeniu prawidłowej więzi matka - dziecko, która ma odzwierciedlenie w całym życiu dziecka. Noworodek rodzi się z silnym odruchem ssania. Dziecko po porodzie, położone na brzuchu matki, szuka piersi i "pelza" w jej kierunku. Matka pod wpływem hormonów uwolnionych podczas porodu tzw. endorfin (endorfina - jest to naturalna wewnątrzustrojowa morfina, która łagodzi ból porodowy i wyzwała laktację; nazywana jest też hormonem szczęścia i miłości), jest w stanie

euforii. Zapomina o trudach porodu, a jedynym jej pragnieniem jest przytulenie małego dziecka i podarowanie mu swego pokarmu. Noworodek oddzielony od swojej matki strasznie płacze. Dziecko znajduje się w ogromnym stresie. Czuje się opuszczone, a głośny krzyk jest jedyną możliwą formą jego protestu i wołaniem - "jest mi bardzo źle".

Jeśli mały człowiek zostanie przytulony do piersi, od razu uspokaja się, ponieważ w trakcie aktu ssania zaspakaja nie tylko podstawową potrzebę głodu, ale czując ciepło matki, słysząc bicie jej serca, zyskuje ogromne poczucie bez-



M. Zawadzka

Szpital Przyjazny Dziecku

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) i Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) stworzyły inicjatywę nagradzania tym zaszczytnym tytułem szpitali położniczych na całym świecie realizujących program:

"100 KROKÓW DO UDANEGO KARMIENTA"

1. Sporządzić na piśmie zasady postępowania, sprzyjające karmieniu piersią i zapoznać z nimi cały personel;
2. Przeszkolić wszystkich pracowników tak, aby mogli realizować powyższe zasady;
3. Informować wszystkie kobiety ciężarne o korzyściach wynikających z karmienia piersią i postępowaniu podczas karmienia;
4. Pomagać matkom w rozpoczęciu karmienia piersią w ciągu pół godziny po urodzeniu dziecka;
5. Praktycznie nauczyć matki (zademonstrować) jak należy karmić piersią i jak utrzymać laktację, nawet jeśli będą oddzielone od noworodków;
6. Nie dokarmiać i nie dopajać noworodków niczym poza pokarmem kobiecym z wyjątkiem szczególnych wskazań medycznych;
7. Stosować system romming-in umożliwiając matce przebywanie w pokoju razem z dzieckiem od urodzenia i przez całą dobę;
8. Zachęcić i ułatwiać karmienie piersią na żądanie;
9. Nie podawać smoczka niemowlętom karmionym piersią;

pieczeństwa. Matka zaś pod wpływem uwolnionych podczas ssania piersi przez dziecko hormonów (prolaktyny i endorfiny) staje się spokojniejsza, bardziej cierpliwa, zaczyna czule przemawiać do dziecka. Czuje się potrzebna dziecku i silnie się z nim związuje. Ostatnie badania dowiodły, że tzw. zimny chów dzieci i moda na sztuczne karmienie w latach 60, 70-tych wprowadziły zaburzenia w rozwoju osobowości człowieka. Wśród młodych ludzi żywności w dzieciństwie sztucznym mlekiem zaobserwowano skłonności do depresji, nałogów, agresji, i takich chorób jak cukrzyca i nadciśnienie. Wszystkie te choroby prawdopodobnie mają związek z tym, iż wiele dzieci w tamtym okresie nie miało zaspokojonych podstawowych potrzeb emocjonalnych.

Na szczęście, od kilkunastu lat Światowa Organizacja Zdrowia rozpoczęła na całym świecie wielką kampanię na rzecz powrotu naturalnego karmienia.

Dzięki inicjatywie Szpitala Przyjaznego Dziecku, wszystkie młode mamy mają zapewniony dobry start w kierunku karmienia naturalnego swoich dzieci.

Z okazji zbliżającego się Światowego Tygodnia Karmienia Piersią na zaproszenie pani mgr Danuty Bolek uczestniczyłam w zajęciach z Przystosowania do życia w rodzinie. Przedstawiłam młodzieży z kl. IV LO w Helu następujące zagadnienia:

- Mechanizmy rządzące laktacją
- Wpływ karmienia piersią na zdrowie dziecka i matki
- Korzystny wpływ karmienia naturalnego na rozwój emocjonalny matki, dziecka i ojca.

10. Angażować się w tworzenie i pracę grup kobiet wspierających się w karmieniu piersią i kierować do nich karmiące matki wypisywane ze szpitala lub będące pod opieką przychodni.

115 Szpital Wojskowy z Przychodnią SP.Z.O.Ż. P.O.Ż Hel

jako placówka służby zdrowia sprawująca opiekę nad matką i dzieckiem wspiera program upowszechniania karmienia piersią poprzez:

1) kierowanie kobiet w ciąży przez lekarza ginekologa na spotkania Grupy Wsparcia Matek Karmiących Piersią.

Spotkania prowadzone przez położną dostarczają przyszłej mamie, która z różnych przyczyn nie może dotrzeć do Szkoły Rodzenia w Pucku, rzetelnej i aktualnej wiedzy na temat naturalnego karmienia.

2) współpracę lekarza pediatry z Grupą Wsparcia, szybkie "przekazanie" niedoświadczonej mamy kobietom doświadczonym w karmieniu piersią, aby wspólnie przezwyciężyć indywidualne trudności.

3) włączenie się w pracę Grupy Wsparcia personelu medycznego szpitala.

Organizowanie prelekcji dla młodych matek nt.:

- planowania rodziny;
- prawidłowego odżywiania ciężarnej, a później karmiącej kobiety;
- znaczenia szczepień ochronnych dzieci itd.

Historia jednego karmienia

Ewa urodziła syna w Szpitalu Przyjaznym Dziecku w Gdyni. Mały Piotruś od początku miał trudności z uchwyceniem piersi ze względu na tzw. płaskie brodawki. Dziecko już w szpitalu było karmione pokarmem matki, który podawano mu z kieliszka (w szpitalach położniczych, którym przyznano tytuł "Szpital Przyjazny Dziecku" nie używa się do karmienia dzieci butelek i smoczków, aby nie zburzyć odruchu prawidłowego ssania piersi).

Przed planowanym wyjściem Ewy do domu położna nauczyła rodziców karmić małego Piotrusia za pomocą metody palec i strzykawka.

W domu Ewa dzielnie odciągała co 2 godz. pokarm ręcznym odciągaczem, a jej mąż karmił dziecko strzykawką. Oczywiście cały czas rodzice próbowali dostawiać dziecko do piersi. Niestety, mały Piotruś na widok piersi strasznie krzyczał, walił piąstkami i w ogóle był bardzo nieszcześliwy. Ewa wpadła w depresję, gdyż dołączył do tego wszystkiego nawal mleczny. Piersi okropnie bolały. W prawej piersi, w miejscu blizny po wcześniejszym usunięciu włókniaka, zrobił się zastój miejscowy. Piers była zaczerwieniona. Ewa czuła się coraz gorzej, a temp. wzrosła do 38°C. Ewa przyjmowała doraźnie Paracetamol, a po dobie walki z zapaleniem (delikatny masaż, ciepły okład na pierś przed odciągnięciem pokarmu, zimne okłady



fol. Stock Market/Piękna

z kapusty po odciągnięciu pokarmu) udała się do lekarza, który przepisał antybiotyk. Po 5 dniach wszystko wróciło do normy, tzn. Ewa już nie gorączkowała, nadal odciągała pokarm, mąż karmił strzykawką małego Piotrusia, który

nadal traktował pierś jako swojego największego wroga. Brodawki Ewy już wyraźnie uwypukliły się i nie powinno być problemu z ich uchwyceniem przez dziecko.

Mały Piotruś skończył 3 tygodnie i nadal nie ssał piersi. Rodzice byli już u kresu wytrzymałości fizycznej i psychicznej. Poprosili mnie o pomoc. Razem próbowaliśmy dostawiać Piotrusia do piersi. Bez efektu. Dziecko tylko chciało jeść odciągnięty pokarm podawany strzykawką. Wpadliśmy na pomysł zmuszenia dziecka do ssania poprzez wydawałoby się drastyczną metodę: "nie dam ci więcej palca i strzykawki, bo masz wspaniałą pierś i jesteś na tyle duży i silny, że możesz ją opróżnić".

Zadziałalo!

Mały Piotruś po 5 godzinach głodówki nie miał innego wyjścia niż chwycić maminią pierś, którą wspaniale zaczął ssać i tak robi do dnia dzisiejszego.

A minęło już od tamtych wydarzeń 11 miesięcy.

M. Zawadzka

Każda kobieta może karmić piersią. Pierwsze karmienia mogą być trudne. Ewa dzięki swojemu uporowi, wierze w siebie, a przede wszystkim zaangażowaniu męża w karmienie - zwyciężyła.

26 maj - 1 czerwiec

Światowy Tydzień Karmienia Piersią

Dn. 28.05. 2003 r. (środa) o godz. 17⁰⁰ w Przedszkolu Miejskim przy ul. Żeromskiego 16 odbędzie się spotkanie poświęcone naturalnemu karmieniu

Plan prelekcji:

1. Karmienie piersią, a zdrowie jamy ustnej dziecka - lek. stomatolog A. Junak

2. Skuteczne sposoby karmienia piersią - położna M. Zawadzka

Podziękowanie

Na ostatnim spotkaniu Grupy Wsparcia Matek Karmiących Piersią gościliśmy lekarza pediatrę, p. J. Grądkiewicza.

Pan doktor w bardzo ciekawy sposób omówił zjawisko coraz częstszego występowania alergii i nietolerancji pokarmowych wśród dzieci.

Serdecznie dziękujemy za przybycie.

W imieniu Grupy

M. Zawadzka

INTERNET - TO NIE JEST ŻART !!!

Zbieranie zapisów osób chętnych na całodobowy dostęp do Internetu trwa. Szybka sieć komputerowa z dostępem do Internetu ma szansę naprawdę zaistnieć w naszym mieście. Im szybciej zbierzemy 30-40 osób tym szybciej będą mogli Państwo korzystać z zasobów globalnej sieci.

Abonament miesięczny za łączę do 128 Kbps to 100 zł + 7% VAT (istnieje możliwość przyłączenia szybszego-droższego lub tańszego-wolniejszego łącza, lecz ilość abonentów usługi "wolniejszej" jest ograniczona ze względu na zbyt duże obciążenie sieci), **wpisowe** to 300 zł. **Koszt instalacji** jest ustalany indywidualnie dla każdego klienta, jest on niższy im większa ilość chętnych w okolicy o promieniu do kilkudziesięciu metrów (najkorzystniejszym rozwiązaniem jest przyłączanie bloków). Każda firma korzystająca z naszej usługi zostanie automa-

tycznie dodana do katalogu helskich firm w przebudowanym serwisie www.hel.org.pl, oraz otrzyma specjalny rabat na stronę internetową firmy w przypadku wyrażenia w przyszłości takiej chęci.

UWAGA!!! 40 użytkowników zamyka pulę przyłączanych abonentów w pierwszej fazie budowy sieci, a termin późniejszego rozszerzenia jest na tę chwilę nieznany. Niestety większej liczby osób przyłączyć nie możemy, gdyż jak z założenia wynika, ma to być szybki dostęp do Internetu.

*** W chwili pisania tego ogłoszenia mamy 15 zadeklarowanych osób ***

kontakt:

tel kom. 609 809 001

tel. 675 06 56

e-mail: hel@hel.org.pl

GG: 1504250

OGŁOSZENIA NOCLEGOWE W INTERNECIE

Zachęcamy do umieszczania w Internecie ogłoszeń o wynajmowaniu kwater prywatnych oraz o instytucjach gospodarczych oferujących miejsca noclegowe. Oferujemy reklamę na stronach serwisu www.hel.org.pl w trzech kategoriach:

1) reklama kwatery prywatnej (mieszkania, domki na działce, pokoje w mieszkaniu/domu mieszkalnym, itp.) - 50 zł

2) reklama działalności gospodarczej (pensjonaty, pokoje gościnne, wille, hotele, itp.) - 150 zł

3) witryna internetowa (samodzielny serwis www + ogłoszenie z punktu 2) - od 600 zł

!!! Nie pobieramy żadnej prowizji od zrealizowanych rezerwacji !!!

Nasz serwis odwiedzało w zeszłym sezonie letnim średnio 200 osób dziennie, aktualnie - przed sezonem - odwiedza nas kilkadziesiąt osób dziennie. Nasi klienci otrzymują rezerwacje na noclegi nawet w okresie zimowym. To naprawdę działa. Niektórzy już się o tym przekonali...

Kontakt:

Ogłoszenia prosimy składać, w Sklepie Odzieżowym "Anna" przy ulicy Kaszubskiej 2 w Helu

tel kom. 609 809 001

tel. 675 06 56

M.S.

MAJ OZNACZA WOLNOŚĆ

W oczekiwaniu na swobodne i szczęśliwe życie w Bałtyku młode foki szare z nostalgią w oczach żegnały baseny hodowlane Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu.



To już majowa tradycja. Na wolność powędrowało kolejne sześć sztuk. Były to: urodzone w helskiej placówce **Cypel** i **Cuma** oraz cztery znajdy: **Pucek**, **Stegny**, **Oksyw** i **Ustka 2**, które, z powodzeniem przeszły tu okres rekonwalescencji.



Wszystko zaczęło się dzień wcześniej w godzinach porannych. Woda w basenie, w którym przebywały młode foki, została spuszczone.

Pojedynczo wylapywane przenoszono w miejsce ważenia, mierzenia i znakowania.



Od tej chwili ich futro zdobił zewnętrzny numer identyfikacyjny. Bezbolesny zabieg wykonano schłodzonym w ciekłym azocie znacznikiem. Litera "P" oznacza kraj wypuszczenia zaś cyfra jest kolejnym numerem spośród uwalnianych na wolność osobników tego gatunku. Ponieważ w roku ubiegłym numer P1 przypadł Adamowi a Bojka dostała P2, w tym roku numerację rozpoczęto od trójki. Zatem P3 otrzymał Cypel a Cuma P4. Kolejnymi były Pucek P5, Stegny P6, Oksyw P7 i Ustka 2 P8.

Rozpoznanie tak oznaczonej foki nie stanowi problemu nawet dla nie-specjalisty. Jednak dla pewności oprócz w/w znaczków foki zostały także wyposażone w mikrochipy - swoiste elektroniczne dowody osobiste.



Przy pomocy specjalnej strzykawki umieszczono je pod skórą nasady ogona każdej z fok.



Tylko czytnik umożliwia rozpoznanie numeru, który jest niepowtarzalny.

Oznakowane, ostatnią noc spędziły w płytkich basenach rehabilitacyjnych helskiej stacji.

Dnia następnego, rano, foki zostały zapakowane do skrzynek i przetransportowane na miejsce wypuszczenia.



EKOLOGIA PRZYRODA EKOLOGIA

Jadąc samochodami, dobrze zniosły 150 kilometrów z Helu do Słowińskiego Parku Narodowego - miejsca wypuszczenia. Większość zasnęła już na początku trasy i spała prawie do końca jazdy.



Wyladowane w pobliżu historycznego budynku stacji ratownictwa morskiego, musiały trochę poczekać, na Cypla i Cumę, które tu wyposażono w satelitarne nadajniki.



Te nowoczesne satelitarne urządzenia z antenami zakupione zostały przez szwedzką firmę **IL Recycling**.



Nadajniki przyklejono do sierści, tuż przy karku, specjalnym klejem. Przetrwają tu do najbliższego linienia, po czym odpadną ze starą sierścią. Bateria wystarczy na około 4 do 6 miesięcy pracy urządzeń. W chwili, gdy ich anteny będą wynurzone ponad powierzchnię wody, sygnały o geograficznej pozycji fok zidentyfikują krążące nad Ziemią satelity.

Dzięki temu miejsce przebywania Cypla i Cumy jest znane na bieżąco. Na stronie internetowej www.fokaszara.pl możliwe jest obejrzenie mapki z trasami wędrówek każdej z fok. Także tych wypuszczonych w tym roku na szwedzkim wybrzeżu - Smilli i Gilberta.



Przygotowane do wędrówki foki przeniesiono na czolpińską plażę. Na znak otworzono jednocześnie skrzynki i ... foki ruszyły ku Bałtykowi.



Dla Cumy i Cypla to było pierwsze spotkanie z "wielką wodą". Po krótkim namyśle pożegnały jednak piaszczysty brzeg.

Wybrały, i słusznie ... wolność!

Na plaży pozostawiły spore stadko przyjaznych im osobników *Homo sapiens*.

Warto zauważyć, że sprawny i pomyślny przebieg tej fazy projektu nie byłby możliwy gdyby nie instytucje wspierające to przedsięwzięcie organizacyjnie i finansowo. Dziękujemy zatem z pomoc: **Słowińskiemu Parkowi Narodowemu** oraz sponsorom projektu: **Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska w Gdańsku**, szwedzkiej firmie **IL Recycling**, operatorowi sieci telefonów komórkowych **Plus GSM** i Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

Pracownicy
Stacji Morskiej
Instytutu Oceanografii
Uniwersytetu Gdańskiego

Tekst. A.Opanowski i KES

Foto. KES
05.05.2003

Cuma, niestety, zginęła. 8 maja, po trzech dniach wolności, wpadła w sieci w okolicy Rowów.



NAPRAWA EKOHYDROLOGIĄ

W ostatnim tygodniu kwietnia, w Helu, odbyły się obrady międzynarodowego workshopu poświęconego sposobom implementacji metod ekohydrologii w zrównoważonym gospodarowaniu zlewniami rzek, dla potrzeb harmonijnego funkcjonowania ekosystemu strefy brzegowej morza. W Helu spotkała się nieliczna grupa wybitnych specjalistów z Australii, Meksyku, Niemiec, Polski, Portugalii i Wielkiej Brytanii. Obradom przewodniczył profesor Eric Wolański z Australian Institute of Marine Sciences - naukowiec słynny w swoim kraju i na świecie z tego, że wyjaśnił mechanizm zanikania raf u wybrzeży Australii. Spotkanie firmowało Europejskie Biuro UNESCO, a zorganizowało je Międzynarodowe Centrum Ekologii PAN z Warszawy oraz Stacja Morska IO UG.



Profesor Eric Wolański
- przewodniczący obrad



Profesor Maciej Zalewski - inicjator spotkania ekohydrologów w Helu.

W Helu pracowano głównie nad wytycznymi dla specjalistycznej publikacji UNESCO z dziedziny ekohydrologii. Z jednej strony, opisane zostaną przyczyny degradacji stref brzegowych mórz świata w wyniku błędów użytkowania rzek i ich najbliższego otoczenia. Z drugiej, wypracowywane zalecenia dla unika-

nia pomyłek w zarządzaniu. Publikacja ma podkreślać socjo-ekonomiczne aspekty przedsięwzięć ochronnych i racjonalnego użytkowania walorów przyrodniczych dla stanu ujść rzecznych i strefy przybrzeżnej morza. To od tego, co dzieje się w zlewisku morza, zależy jakość jego życia - poziom zasobów ryb, stan ich siedlisk, płynność i trwałość naturalnych procesów ekologicznych, dobrobyt ludzi.

W ostatnich latach jakość wody estuariów i strefy przybrzeżnej mórz uległa radykalnemu pogorszeniu, prowadząc do radykalnych zmian bioróżnorodności, produktywności siedlisk i zmniejszenia wydajności łowisk. Pokazuje to wyraźnie, że należy pilnie opracować nowe strategie odtworzenia zniszczonego środowiska oraz zmienić sposoby korzystania z zasobów wodnych rzecznych i strefy przybrzeżnej. Podkreślano, że możliwość zrównoważonego i trwałego gospodarowania na akwenach estuariów i przybrzeżnej strefy morza zależy w dużym stopniu od biofilności działań gospodarczych w zlewniach rzek i ich otoczeniu.

Analizowano przyczyny i skutki anty-ekologicznej antropopresji na niewrażliwych dla życia morza odcinkach wybrzeży. Umocnienia nad Zatoką Pucką są szczególnie wymownym tego przykładem.

Nowa koncepcja ekohydrologicznego podejścia do w/w problemów zakłada nie tylko monitorowanie procesów fizycznych i biologicznych zachodzących na badanym obszarze. Zaleca posiłkowanie się biologicznymi i ekologicznymi komponentami przyrody, w celu kontroli

hydrologicznych procesów na rzecz polepszenia jakości środowiska, do stopnia gwarantującego trwałą i zrównoważoną eksploatację jego walorów. Zakres zależności naturalnych zjawisk i składników ekosystemu łączy w takich badaniach i działaniach praktycznych specjalistyczną wiedzę m.in. biologów, biochemików, hydrologów, geologów, ekologów i oceanografów. Warto podkreślić, że podstawy koncepcji zostały sformułowane w Polsce w ramach realizacji Międzynarodowego Programu Hydrologicznego UNESCO, a jego autorem jest Prof. dr hab. Maciej Zalewski, szef Międzynarodowego Centrum Ekologii w Warszawie - współorganizator helskiej konferencji.

Na spotkaniu podjęto problematykę sposobów integracji tej wiedzy dla osiągnięcia możliwie uniwersalnych, trafnych i praktycznie użytecznych wniosków. Identyfikowano i ustalano hierarchię przydatności ekologicznych metod stosowanych w dorzeczeniach dla zmniejszenia degradacji i odtworzenia zasobów w ujściach rzecznych i wodach przybrzeżnych mórz. Omówiono zakres naukowej współpracy niezbędny dla wprowadzenia zasad ekohydrologii w zarządzanie zasobami przyrodniczymi rzek dla socjo-ekonomicznych potrzeb człowieka w strefie przybrzeżnej morza. Spróbowano wyznaczyć miejsca dla zintegrowanych i porównawczych badań. Wskazano na konieczności edukacyjne dla implementacji zasad ekohydrologicznego podejścia do zarządzania środowiskiem rzek.

KES



Ekohydrologi na helmskim brzegu.

Te strony stowarzyszenie Przyjaciele Helu wydało dzięki sponsorom pro-przyrodniczych projektów edukacyjnych m.in.: Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Globalnemu Funduszowi Środowiska (GEF/SGP).

RYBACY w Unii Europejskiej?!?

Zapowiedź cyklu artykułów w H.B. przez Pana Wojciecha Miłosa *"specjalistę w dziedzinie Integracji Europejskiej"*, wprawiła mnie w pewne zdziwienie i nie mogę nie odnieść się do zapoczątkowanego artykułu *"RYBACY w Unii Europejskiej"* z dnia 09-05-2003, po jego bardzo uważnym przeczytaniu. Pan Wojciech, *"specjalista"*, pisze, cyt. "Będę się starał przybliżyć Państwu to, co może przynieść ewentualne przystąpienie Polski do U.E. Mieszkańcom Półwyspu Helskiego.....Niewiele się mówi.....O problemach tej społeczności, liczącej ok.33 tys. osób żyjących z połowów, przetwórstwa i handlu rybami" koniec cyt.

Mój komentarz do tego może być tylko jeden.

Na Półwyspie Helskim nie mieszka tylu ludzi, chyba że razem z umarłymi, licząc od 1945 roku. W całym polskim przemyśle rybnym i współpracujących, ocenia się szacunkowo na około 40 tys. zatrudnionych ludzi. Rybaków czynnych i tych z przygotowaniem zawodowym - rezerwą, bezrobotnych, jest w naszym kraju około 8 tys. Po wstąpieniu do U.E. połowa z nich zapomni o zawodzie Rybak morski.

Dalej pan Wojciech, *"specjalista"*, pisze, cyt. "Dowodem na to niech będzie opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa plan zmian w rybołówstwie na lata 2004-2006" koniec cyt. Otóż ten plan okazał się być knotem prawnym i nierealnym, po sprawdzeniu go przez administrację unijną. Obecnie trwają prace nad opracowaniem nowego S.O.P. (sektorowy program operacyjny) z udziałem środowiska rybackiego w tym Zrzeszenia Rybaków Morskich.

F.I.F.G. (fundusz unijny) jest możliwy, ale pod warunkiem około 30% wkładu z budżetu naszego państwa??? i nie może być przeznaczony na budowę nowego kutra ani modernizację, która podniosłaby jego zdolność połowową, zwiększając tym samym nakład połowowy. Słusznie pan Wojciech - *"specjalista"* pisze, że dla zmodernizowania kutra, ale tylko w jego części socjalnej, konieczny jest wkład własny armatora, ale aż w 60%.

Frustrację rybaków są spowodowane nie zamiarem wejścia do U.E., bo rybacy dawno już tam są, tylko fatalną sytuacją ekonomiczną wynikającą z braku polityki morskiej, a w szczególności rybackiej, obecnego rządu.

To samo dotyczy wątpliwych środków na restrukturyzację floty rybackiej w takiej wysokości jak podaje *"specjalista"* w tabelce opraco-

wanej przez U.K.I.E. (Urząd Komitetu Integracji Europejskiej). Najpierw trzeba wyasygnować około 30% środków z budżetu państwa??? I od tej kwoty uzależnione będzie pozostałe 70% ewentualnej dopłaty ze środków unijnych na restrukturyzację floty rybackiej. Celem U.E. jest zmniejszenie nakładu połowowego polskiego rybołówstwa, a tym samym zwiększenie podaży dla rybaków państw wiodących w Unii Europejskiej.



FOTO. GRZEGORZ WIŚNIEWSKI

Liczymy na fundusze unijne, tak, tylko, kto napisze programy operacyjne wydatkowania tych ewentualnych pieniędzy, bez których nie ma mowy o żadnym dofinansowaniu - może pan Wojciech - *"specjalista"*, tym bardziej, że U.E. w swojej polityce zmierza do wycofywania się z jakichkolwiek dopłat do rybołówstwa. Nasuwa mi się pytanie, gdzie i kiedy pan Wojciech zdobył *"specjalizację"*, doświadczenie w zakresie Integracji Europejskiej zwłaszcza w zakresie rybołówstwo. Dlaczego pan Wojciech *"specjalista"* odsyła mnie po szczegółowe informacje do Departamentu Rybołówstwa w M.R.i R.W., a nie poda swojego kontaktowego numeru telefonu, adresu lub emaila. Ze *"specjalistą w dziedzinie Integracji Europejskiej"* chętnie podyskutuję, ale tylko na temat rybołówstwa, bo pan Wojciech Miłosz, moim zdaniem, nie ma o tym pojęcia, w aspekcie przystąpienia rybaków do Unii Europejskiej.

Otwieranie łowisk, granic, znoszenie barier, wspólny rynek, w pełni wolna konkurencja są korzystne dla silnych, nie dla słabych. Po ponad dziesięciu latach stowarzyszenia, Polska *"kleczy"* u wrót Unii Europejskiej jako kraj osłabiony, z dziurawym budżetem, gigantycznym bezrobociem, pozbawiony niemal rodzimego kapitału oraz własnego miejsca w międzynarodowym podziale pracy. Im bardziej widać, że dotychczasowa polityka rządu pozbawia kraj perspektyw, tym mocniej odpowiedzialne za nią elity polityczne naciskają na przyłączenie Polski do Unii. Może w obawie przed odpowiedzialnością?? Ludzą niezorientowanych strumieniem pieniędzy z Brukseli. Nie mówią tylko, że % to będą nasze własne pieniądze, wypompowane z kraju przez przejście rynku, kapitału, łowisk i ziemi. Nie na funduszach strukturalnych wyrosła zamożność zachodu, lecz na protekcyjnej polityce pro gospodarczej, pro handlowej i pro rozwojowej. Taka właśnie polityka pozwoliła by dziś Polsce na odrobienie dystansu wobec krajów Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że pan Wojciech Miłosz (*"specjalista w dziedzinie Integracji Europejskiej"*) swoim zaangażowaniem przyczyni się do tego.

Tymczasem Rząd podpisał w Kopenhadzie czek INBLANKO, na którym teraz U.E. wpisuje cyfry, zmieniając w międzyczasie zasady wspólnej polityki rybackiej krajów członkowskich i kandydujących.

Tyle tylko, że kraje piętnastki członkowskiej doprowadziły swoje rybołówstwo do obecnego stanu ze środków własnych i strukturalnych, z których U.E. zamierza się stopniowo wycofywać w niedalekiej przyszłości.

Podsumowując - Rybacy Polscy są za przystąpieniem w struktury Unii Europejskiej jednak na równych warunkach z rybakami Unii Europejskiej. **Co do jednego nie mam wątpliwości, zmieni się obowiązujące prawo i trzeba go będzie przestrzegać. Mam taką nadzieję!**

Namawiam do wzięcia udziału w referendum w dniach 07-08.06.2003 r., jednak wybór na **TAK** lub **NIE** proszę rozważyć we własnym sumieniu zgodnie z przekonaniem, rozważając wszystkie za i przeciw.

Wierzę w wielką mądrość helskiej społeczności rybackiej i ich rodzin.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich O/HEL
Kazimierz Rotta

Do ilu razy sztuka?

Chyba więcej niż dziesięć lat temu, na posiedzeniu ówczesnej Miejskiej Rady, zgłosiłem postulat ujarzmienia ułańskiej fantazji niektórych kierowców metodą budowy sztucznego garbu na jezdni. Pomysł zyskał aprobatę co do metody i miejsca posadowienia przeszkody. O ile pamiętam, było nawet w tej sprawie głosowanie i wpis do protokołu.

Po pewnym czasie pojawiła się metalowa szyna w poprzek ulicy Admirała Steyera. Był to **pierwszy** helski tzw. "leżący policjant", a raczej "policjantka". Swoją rolę spełniała chyba ułomnie, gdyż jakiś czas później zamieniono ją na solidną konstrukcję drogową, która w sposób

zdecydowany odkształcała profil drogi i samochody musiały zwalniać.

I znów minęło trochę czasu, gdy tą samą ulicę uzbrojono w **drugiego** "śpiącego funkcjonariusza". Ten był słynnym helskim tajniakiem. Czyhał pomiędzy "Kasynem" a kościołem. Nieoświecony i niewidoczny, nie wymuszał wówczas redukcji szybkości. Karał nieświadomych istnienia przeszkody, jadących z zewnątrz gości, łamaniem resorów, rozbiciem ładunku lub wpadaniem w poślizg. Dopiero po pewnym czasie jego stoki zaczęto malować białą farbą, gdyż o obecności przeszkody zapominali ponoć sami jego twórcy.

Całkiem niedawno, na tej samej trasie dojazdu do centrum miasta, ale na ulicy Komandora Przybyszewskiego, legł "śpiący policjant" **trzeci**. Ma niewiele roboty, gdyż na tej prostej, pomiędzy zakrętami, nikt nie zdoła w sposób zasadniczy zmienić przełożenia i rozpędzić swego pojazdu. Przepraszam rowerzystów - im się to uda na pewno.

Najdziwniejsze w tej sprawie jest to, że mój postulat (formalnie przyjęty do realizacji) dotyczył innej ulicy... Wiejskiej - przy budynku Kapitanatu Portu (!). To tu właśnie, jadące i rozpędzone od strony Urzędu Miasta auta, nabierały i nabierają prędkości najbardziej niebezpiecznej.

C i e r p l i w o ś c i...

Krzysztof E. Skóra

PROGRAMY POMOCY UNII EUROPEJSKIEJ DLA POLSKI - ODBIORCY POMOCY

CZEŚĆ II - MAŁE I ŚREDNIE PRZEDSIĘBIORCY

Od początku lat 90-tych, kilka tysięcy polskich przedsiębiorstw skorzystało z różnych rodzajów pomocy ze strony Unii Europejskiej. Programy unijne dają wiele możliwości wspierania działań i inwestycji podejmowanych przez przedsiębiorstwa. Mają one na celu podniesienie konkurencyjności polskich firm i przygotowanie ich do działań na Wspólnym Rynku Unii Europejskiej. Dotyczy to zarówno niektórych aspektów działalności bieżącej firm, jak też przedsięwzięć o charakterze modernizacyjnym.

Głównym źródłem finansowania dla małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce ze środków Unii Europejskiej jest program Phare. Dostęp do tych środków określają zasady programów wdrażanych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) przy współpracy z regionalnymi instytucjami finansowymi (sieć wyselekcjonowanych podmiotów współpracujących z PARP oraz z urzędami marszałkowskimi przy realizacji programu Phare Spójność Ekonomiczno-Społeczna). Małe i średnie przedsiębiorstwa otrzymują pomoc w postaci: usług konsultacyjnych - doradczych, szkoleń, kojarzenia firm, wspierania rozwoju eksportu, finansowania udziału w targach i wystawach oraz w ramach dotacji inwestycyjnych. Co roku na ten cel UE przeznacza kilkadziesiąt milionów euro.

Firmy, które pragną uzyskać tego rodzaju pomoc, nie mogą mieć żadnych zaległych zobowiązań finansowych wobec państwa. W zależności od rodzaju przedsięwzięcia i źródła finansowania, inwestycje muszą być w różnym stopniu uzupełnione środkami własnymi przedsiębiorstw (od 40 do 75 proc. wartości przedsięwzięcia).

PROGRAM PHARE

Przedsiębiorcy mogą skorzystać z następujących bezzwrotnych dotacji, które pochodzą ze środków Phare:

- dotacja na specjalistyczne szkolenia - Program Rozwoju Przedsiębiorstw Phare 2000,
 - dotacja na wdrażanie systemów jakości - Wstęp do Jakości Phare 2000,
 - dotacja na wdrażanie nowych technologii - Innowacje i Technologia dla Rozwoju Przedsiębiorstw Phare 2000,
 - Fundusz Dotacji Inwestycyjnych Phare 2000,
 - dotacje w Programie Rozwoju Przedsiębiorstw Eksportowych Phare 2000.
- Od 2003 r. uruchamiane są dotacje z Programu Phare 2001:
- Fundusz Dotacji Inwestycyjnych,
 - dotacja w ramach Programu Rozwoju Przedsiębiorstw,
 - dotacja w Programie Rozwoju Nowych

Przedsiębiorstw Internetowych,

- dotacje w Programie Rozwoju Przedsiębiorstw Eksportowych.

W ramach ogólnokrajowego Programu Promocji Małych i Średnich Firm, który stanowi element programu Phare Spójność Ekonomiczno-Społeczna 2001, przewidziane są dotacje dla małych i średnich przedsiębiorstw przeznaczone na:

- inwestycje w sprzęt, linie technologiczne, maszyny - do 25 proc. kosztów inwestycji (planowane wsparcie dla 700-900 przedsiębiorstw),
- szkolenia i doradztwo dla przedsiębiorstw, mające na celu podniesienie poziomu ich konkurencyjności,
- doradztwo, promocję, szkolenia w zakresie promocji eksportu,
- szkolenia i usługi doradcze związane z wdrażaniem zaawansowanych technologii telekomunikacyjnych i informatycznych.

Dotacje będą udzielane za pośrednictwem regionalnych instytucji finansowych. W województwie pomorskim jest to **Agencja Rozwoju Pomorza S.A.,** ul. Piwna 36/39, 80-831 Gdańsk, tel.(058) 323 31 10; 323 31 00; 323 32 00.



PROGRAM SAPARD

Ma on na celu różnicowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich (miasta poniżej 7 tys. mieszkańców). Pomaga w tworzeniu nowych miejsc pracy przez firmy rozszerzające zakres swojej działalności gospodarczej (poza aktywnością typowo rolniczą). Umożliwia podejmowanie lub rozwijanie działalności polegającej na usługach dla rolnictwa, usługach dla ludności (np. usługi budowlane, rachunkowe, internetowe itp.), rzemiośle i rękodzielnictwie, działalności turystycznej, pozyskiwaniu i przetwarzaniu surowców naturalnych, takich jak żwir, piasek. Dotacje mogą obejmować budowę, modernizację i adaptację budynków, zakup maszyn i urządzeń, zagospodarowanie terenu, koszty marketingu, promocji, studiów wstępnych oraz dokumentacji technicznej. Dofinansowanie może sięgać 50 proc. wartości inwestycji, nie więcej jednak niż 35 tys. zł na jedno nowe miejsce pracy i maksymalnie 210 tys. zł na pojedynczą firmę.

PROGRAMY WEWNĘTRZNE UE

Ważną formą pomocy dla polskich instytucji i przedsiębiorstw jest możliwość udziału w wewnętrznych programach Unii Europejskiej.

Kluczowym, z punktu widzenia polityki Komisji Europejskiej wobec sektora małych i średnich firm, jest Wieloletni Program dla Przedsiębiorstw i Przedsiębiorczości. Jego najważniejszym elementem jest funkcjonowanie w Polsce sieci 12 ośrodków **Euro Info Centre.** Atutem centrów Euro Info jest ich jednoczesny kontakt z przedstawicielami Komisji Europejskiej i przedsiębiorcami z całej Europy. Euro Info Centres są naturalnym pośrednikiem, umożliwiającym instytucjom centralnym Unii Europejskiej pełniejszą orientację w potrzebach małych i średnich przedsiębiorstw, zaś przedsiębiorcom służą jako dostępne źródło informacji o unijnych programach i możliwościach ich wykorzystania.

Należy zaznaczyć, że programy wewnętrzne UE są przede wszystkim programami współpracy, a nie programami pomocowymi w potocznym tego słowa znaczeniu. Udział w nich ułatwia jednak sfinansowanie międzynarodowego projektu edukacyjnego, badawczego czy technologicznego.

KREDYTY

Unia Europejska wspiera również rozwój przedsiębiorstw za pośrednictwem instytucji finansowych. Europejski Bank Inwestycyjny (**European Investment Bank, EIB**) www.eib.eu.int, czyli jedna z agend Wspólnot Europejskich, przeznacza swoje zasoby finansowe na kredyty dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Kredyty pochodzące ze środków EIB są udzielane w Polsce przez następujące banki:

- BRE Bank SA (Commerzbank Group),
- Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A.,
- Bank Handlowy w Warszawie S.A.,
- ABN Amro Bank (Polska) S.A.,
- Kredyt Bank S.A.,
- Citileasing Sp. z o.o.,
- BRE Leasing Sp. z o.o.

Również Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju stworzył instrumenty finansowe z myślą o małych i średnich przedsiębiorcach. **SME Finance Facility** to kredyty, które są w Polsce udzielane przez cztery banki:

- Bank Zachodni WBK S.A.,
- ING Bank Śląski S.A.,
- Fortis Bank Polska S.A.,
- Pekao S.A.

Podobnie konsorcjum Banku Rozwoju Rady Europy i Kreditanstalt fuer Wiederaufbau uczestniczy w programie **SME Finance Facility** we współpracy z Bankiem Ochrony Środowiska.

Agnieszka Dytkowska Żanna Sepińska

Filia: 84-140 Jastarnia ul. Mickiewicza 2 A

tcl. (058) 6752-407; fax (058) 6753-017

POLECAMY:

GAZONY OGRODOWE

	20 cm	25 cm	25 cm
Wysokość			
szary	13 zł	12 zł	19 zł
czerwony	16 zł	15 zł	22 zł

KOSTKA BRUKOWA

Szara gr. 6 cm **24,80 zł**, czerwona **29,80 zł**

Obrzeża 100 x 8 szare - **8 zł**

czerwone - **12 zł**

Płyta ażurowa MEBA 60x40x10

szara **8 zł**

czerwona **10 zł**



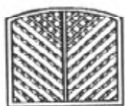
Cegły klinkierowe **WIENERBERGER**

Pomerania **1,45 zł**



* zaprawy do murowania i fugowania wyrobów klinkierowych **quick-mix**

WYROBY ARCHITEKTURY OGRODOWEJ Z DREWNA



180x180

157,90 zł



16/110x180

33,80 zł



sztacheta

2x8x100

2,85 zł

* ceny producenta Holz Komplex Orle

SYSTEM ORYNNOWANIA Z uPVC "EXTRA"

Rynna "125" 4mb brąz **38,30 zł**

Rura "100" 4mb brąz **44,94 zł**



- Pianka **TYTAN 750 ml 13,50 zł**
- Klej do płytek mrozoodporny **25 kg - 16 zł**
- klej do styropianu **25 kg - 15 zł**
- klej do siatki **25 kg - 19,80 zł**
- farba akrylowa biała wewn. **POKÓJ 10 I - 29,70 zł**
- tynki akrylowe firmy **TERMOVERS**
- kornik i baranek od **3,75 zł/kg**;
- zużycie: gr.2 mm 3kg/m²; 2,5 mm 3,5 kg/m²

ZAPRASZAMY

od pon. do pt. w godz. 8.00 - 16.00
w soboty od 8.00 do 12.00



LISTY



Redakcja "HB"

Odniesienie do artykułu "Sztandar dla 43 Batalionu Saperów w Helu" - rys historyczny 43 BS 9 FOW (HB nr 9 z 9.05.2003 r.)

W tekście artykułu słusznie zaznaczono udział 43 BS w budowie pomnika "Obrońcom Helu". U osób nie znających historii powstania pomnika może powstać wrażenie, że pomnik zbudowali wyłącznie saperzy 43 BS. Wrażenie takie nie tylko byłoby niesłuszne, ale krzywdziłoby inne osoby i instytucje zaangażowane w powstanie pomnika.

Nie ujmując nic z zasług 43 BS, właściwym byłoby użycie stwierdzenia - współuczestniczyli w budowie pomnika, zamiast użytego wyrażu - zbudowali.

Projekt opracował, nadzorował wykonanie poszczególnych elementów i montaż pomnika Pan Adam Błażejowski - artysta plastyk. Sponsorem w użyczeniu materiałów i miejsca na wykonanie elementów pomnika była Komenda Portu Wojennego MW w Gdyni, przy osobistym zaangażowaniu ówczesnego Komendanta Portu kmdr Jana Fursewicz. Skierował on też niezbędną ilość osób do wykonania elementów. Uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami władz Helu i dyrekcji Stoczni Marynarki Wojennej. Znacznie przyczynił się do korzystnego ułożenia zamówienia na elementy odlewnicze. Montaż elementów pomnika w Helu rzeczywiście wykonał 43 BS 9 FOW przy użyciu swego sprzętu technicznego.

Szerzej o historii powstania pomnika pisałem w nr 4 Helskiej Blizy z 22 lutego 2002 r. w art. "Dwa Krzyże - historia".

Bolesław Koziel

Minęło już kilka dni od występu kabaretu "Lwia Jama", a my ciągle jesteśmy pod wrażeniem. Słyszmy na ten spektakl trochę z "duszą na ramieniu". Bałyśmy się, że będzie to "niewypał". A tu nie "niewypał", ale "bomba"!

Zupełne zaskoczenie, już dawno tak się nie bawiłyśmy. Nie przy "kawałach o blondynkach"... (cytat), ale przy polskiej klasyce. Wymienimy tylko takie nazwiska jak: W. Szymborska, Grodzieńska, J. Tuwim, K. I. Gałczyński... To te nazwiska świadczą o wysokim poziomie literacko-artystycznym.

Tyle na temat repertuaru, a teraz przejdźmy do wykonawców, nie zostawimy na nich suchej nitki!!!

Wszyscy byli po prostu... wspaniali, brak nam słów. Nie sądziłyśmy, że takie talenty aktorskie mieszkają w Helu. Jesteśmy pełne uznania i podziwu dla Waszej odwagi i zaangażowania. Bardzo chcielibyśmy, aby to przedsięwzięcie nie zakończyło się na tym spektaklu, ale było kontynuowane.

Brawo! Brawo! Bis!!!

Prosimy o więcej!

*Brunetka (z miedzianym połyskiem)
Blondynka (bez połysku).*

Nazwiska znane redakcji

P.S. A może w Helu jest więcej talentów, którym brakuje odwagi?



biker

W dniu 11.05.2003 w Miejskiej Hali Sportowo-Widowskiej w Helu zakończono rozgrywki I edycji Ligi Badmintonu. Liga rozgrywana była w trzech kategoriach: juniorek, juniorów i seniorów.

Ogółem startowało 37 zawodniczek i zawodników

Wyniki:

Juniorki:

1. Karolina Ziętara
2. Anna Syposz
3. Anna Andrearczyk
4. Zuzanna Pawłowska
5. Weronika Szczepaniak
6. Paulina Mirek
7. Marta Chęcińska
8. Jagna Skóra
9. Monika Godlewska
10. Joanna Sobieska

Juniorzy:

1. Tomasz Dąbrowski
2. Artur Juziuk
3. Łukasz Milkowski
4. Damian Siwek
5. Edyta Dempe
6. Krzysztof Zaleszczyk
7. Marcin Laskowski
8. Martin Kohnke
9. Kamil Kobiela
10. Paweł Fiszer

FOTO: BIKER



Seniorzy:

1. Edward Popek
2. Konrad Woźniak
3. Mateusz Soldatke
4. Arkadiusz Sobieraj
5. Roman Twardowski
6. Sławomir Franczak
7. Józef Salski

Na zakończeniu ligi badmintonu czołowych zawodników i zawodniczek uhonorowano pucharami, medalami i dyplomami.

Warto podkreślić, że rywalizacja sportowa odbywała się w miłej i przyjaznej atmosferze, a w końcowej fazie bardzo zaciętych pojedynków, decydujących o zajęciu trzech pierwszych miejsc w kategorii.

Wyróżnienia przyznano najmłodszemu zawodnikowi **Jakubowi Wadas**.

Na wyróżnienie zasługuje **Edyta Dempe**, która startowała w kategorii Juniorów i zajęła V miejsce.

Instruktor Badmintonu
Edward Popek

Ogłoszenie:

ZBZZ i OR informuje, że 20 maja o godz. 17⁰⁰, w Klubie Garnizonowym w Helu odbędzie się spotkanie z posłem na Sejm RP Andrzejem Różańskim. Tematem spotkania będą sprawy związane z rentami i emeryturami wojskowymi, ustawą o Zakwaterowaniu w Siłach Zbrojnych (wykup mieszkań), służbą zdrowia dla służb mundurowych itp.

W spotkaniu uczestniczyć będą dyrektor WAM O/Gdynia i dyrektor helskiego szpitala. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Helu

z dnia 2 maja 2003 r.

w sprawie obwodów głosowania w referendum ogólnokrajowym.

Na podstawie art. 6 ust. 5 i art. 96 pkt 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym (Dz. U. Nr 57., poz. 507) podaje się do publicznej wiadomości informację o numerach i granicach obwodów głosowania oraz o siedzibach obwodowych komisji do spraw referendum, w których odbędzie się głosowanie w ogólnokrajowym referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej.

Numer obwodu	Granice obwodu	Siedziba Obwodowej Komisji do Spraw Referendum
1*	Ulice: Admirala Steyera 20, 38, 40, Bałtycka, Kuracyjna, Leśna, Sosnowa, Wiejska 24-143, Żeromskiego 8abc, 12, 14, 16, 24b	Urząd Miasta w Helu
2*	Ulice: Admirala Steyera bez nr 20, Boczna, Dworcowa, Kapitańska, Komandora Przybyszewskiego, Komandorska, Lipowa, Morska, Obrońców Helu, Plażowa, Portowa, Rybacka, Szkolna, Sikorskiego, Wiejska 2-23, Żeromskiego 2abcd, 4abc, 6abcd	Zespół Szkół Ogólnokształcących w Helu
3*	Szpital	115 Szpital Wojskowy z Przychodnią-SPZOZ w Helu

**lokal głosowania dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych*

Głosowanie odbędzie się w dniach 7 i 8 czerwca 2003 r. w siedzibach Obwodowych Komisji do Spraw Referendum w godzinach od 6:00 do 20:00 każdego z tych dni.

Burmistrz
/-/ Mirosław Wądołowski

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Tel/fax: (0-58) 675 09 05, e-mail: helskabliza@go2.pl Zespół redakcyjny: biker, A. Grądkiewicz, R. Kretkiewicz, M. Kuklik - red. naczelny, I. Rusajczyk, W. Waśkowski-red. odpowiedzialny, skład. Nakład: 500 egz. Strona internetowa: www.przyjacielehelu.org/hb.htm
Wydawnictwo: „MS”- tel. 672 51 53 Druk: Drukarnia „EWA-DRUK”- tel. 672 67 71
Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów i listów. Anonimy wrzucamy do kosza. Nie odpowiadamy za treść reklam i ogłoszeń.



27 BATERIA ARTYLERII STAŁEJ

Marcin Dudek, Waldemar Nadolny

cz. I

Cypel Helu jest miejscem niezwykłym. Nie tylko dla uroku tego miejsca i wspaniałej plaży, ale również dla swojego znaczenia wojskowego a pośrednio również dla badaczy fortyfikacji. Zalety militarne tego miejsca zostały dostrzeżone na długo przed II wojną światową, jako potencjalne miejsce do ustawienia baterii artylerii nadbrzeżnej zdolnej kontrolować akwen Zatoki Gdańskiej. Pierwsze konkretne prace zostały przeprowadzone przez Polską Marynarkę Wojenną dopiero w połowie lat trzydziestych. Był to zakup w szwedzkiej firmie Bofors 4 nowoczesnych armat kalibru 152,4 mm. Zostały one ustawione na żelbetonowych schronach działobitniach, kryjących wewnątrz komory amunicyjne w miejscu, skąd można ostrzeliwać ogniem bezpośrednim cele, zarówno od strony otwartego morza, jak i Zatoki Gdańskiej. Bateria, nazwana od nazwiska wielkiego orędownika jej budowy i faktycznego twórcy Baterią im. Heliodora Laskowskiego, zapisała jedną z piękniejszych kart w historii naszej Marynarki Wojennej, walcząc skutecznie we wrześniu 1939 roku.

Po zdobyciu Helu Niemcy, doceniając znaczenie i zalety taktyczne tego miejsca, uruchomili uszkodzone, częściowo podczas działań wojennych, częściowo przez załogę baterii w przeddzień kapitulacji działa i włączyli ją do swojego systemu obrony, której rdeń miała stanowić nie ukończona ostatecznie bateria kalibru 406 mm.

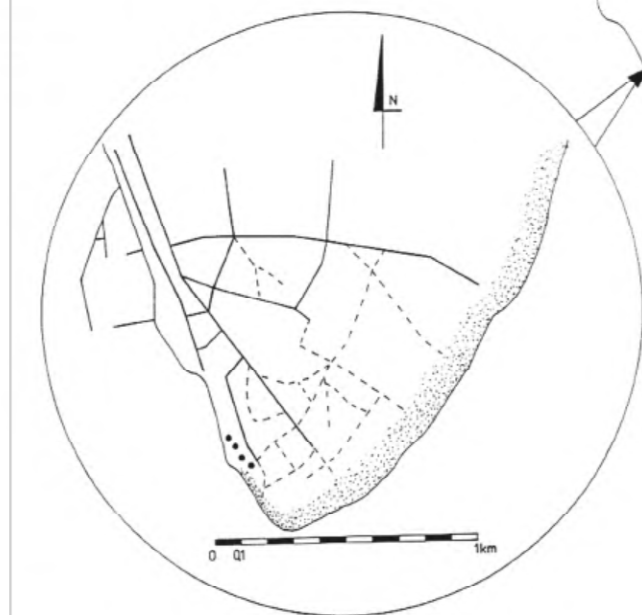
Również po zakończeniu II wojny światowej cypel nie stracił ze swego militarnego znaczenia. Początkowo myślano o przywróceniu zdolności bojowej armat Bofors, jednak ostatecznie w 1948 roku postanowiono oprzeć powstający właśnie system obrony wybrzeża wyłącznie na sprzęcie produkcji radzieckiej. Armaty zostały zdemontowane i na ich miejscu, po uprzedniej przebudowie stanowisk, ustawiono 4 nowe kalibru 130 mm. Rozbudowano również zaplecze nowo organizowanej baterii, przy czym prace trwały jeszcze w latach 50-tych. Dobudowano głównie i zapasowe stanowisko kierowania ogniem, centralę artyleryjską, elektrownię, dwa schrony dla załogi baterii i jako ostatnią stację radaru artyleryjskiego.

Bateria, po strzelaniach technicznych przeprowadzonych w marcu 1949 roku weszła w skład 31 Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej (31 DAN).

Przeprowadzona w drugiej połowie 1950 reorganizacja 31 DAN polegała na jego rozwiązaniu i utworzeniu samodzielnych Baterii Artylerii Stałej (BAS). Bateria helska otrzymała numer 13 (13 BAS).

Nieco wcześniej, 24 lutego szef Sztabu Generalnego WP zaaprobował założenia planu artyleryjskiej obrony wybrzeża wykonane przez

Półwysep Helski z lokalizacją 27 baterii artylerii stałej i rozmieszczeniem stanowisk artyleryjskich.



Dowództwo Marynarki Wojennej. Przewidywał on utworzenie oprócz kolejnych baterii kalibru 130 mm, również cztery baterie tzw. "przeciwkutowe" z działami kalibru 85-100 mm. Ostatecznie jednak minister Obrony Narodowej wydał wytyczne, w których polecił sformować w okresie pokoju tylko dwie baterie tego kalibru. Decyzja dała początek pracom nad utworzeniem baterii, która jest tematem naszego opracowania i weszła w skład Marynarki Wojennej (MW) jako 27 BAS. Zarówno historia powstania, jak również obiekty fortyfikacyjne tej baterii są stosunkowo mało znane, pozostając w cieniu słynnej "starszej siostry" - baterii im H. Laskowskiego.

Wnioski dotyczące lokalizacji obu baterii, zwanych popularnie "przeciwkutowymi" lub "sztyletowymi" specjalna komisja Dowództwa Marynarki Wojennej (DMW) przedstawiła na początku 1955 roku. Obie miały zostać umieszczone w rejonie Bazy Głównej w Gdyni. Wybrano dla nich miejsca na krawędzi wysokiego klifu, na północ od portu wojennego na Oksywiu oraz na cyplu półwyspu Helskiego, od strony wejścia do portu rybackiego. O ile pierwsza lokalizacja nie budziła większych kontrowersji, do helskiej komisja miała początkowo wiele zastrzeżeń. Najważniejszym była bezpośrednia bliskość stanowisk 13 BAS i czynnego punktu obserwacyjnego. Niski, piaszczysty i odkryty teren stanowił poważne utrudnienie w maskowaniu stanowisk. Dlatego komisja sugerowała sformowanie w miejsce stacjonarnej, baterii ruchomej. Rozstrzygający głos w sprawie miał ówczesny dowódca MW, kontradmirał A. Wino-gradow. Nie przyjął przedstawionych zastrzeżeń i w marcu 1955 roku zatwierdził lokalizację dla obu BAS-ów.



FOTO: W. WASKOWSKI

Widoczne trzy stanowiska 27 BAS.

Na pierwszym planie ruiny stanowiska nr 1 baterii im. Heliodora Laskowskiego (zdjęcie lotnicze z 2002 r.).

cdn.



Hela

Dorflstrasse.

LIPIEC

Pn	7	14	21	28	
Wt	1	8	15	22	29
Śr	2	9	16	23	30
Cz	3	10	17	24	31
Pt	4	11	18	25	
So	5	12	19	26	
N	6	13	20	27	

SIERPIEŃ

Pn	4	11	18	25	
Wt	5	12	19	26	
Śr	6	13	20	27	
Cz	7	14	21	28	
Pt	1	8	15	22	29
So	2	9	16	23	30
N	3	10	17	24	31

WRZESIEŃ

Pn	1	8	15	22	29
Wt	2	9	16	23	30
Śr	3	10	17	24	
Cz	4	11	18	25	
Pt	5	12	19	26	
So	6	13	20	27	
N	7	14	21	28	

PAŹDZIERNIK

Pn	6	13	20	27	
Wt	7	14	21	28	
Śr	1	8	15	22	29
Cz	2	9	16	23	30
Pt	3	10	17	24	31
So	4	11	18	25	
N	5	12	19	26	

LISTOPAD

Pn	3	10	17	24	
Wt	4	11	18	25	
Śr	5	12	19	26	
Cz	6	13	20	27	
Pt	7	14	21	28	
So	1	8	15	22	29
N	2	9	16	23	30

GRUDZIEŃ

Pn	1	8	15	22	29
Wt	2	9	16	23	30
Śr	3	10	17	24	31
Cz	4	11	18	25	
Pt	5	12	19	26	
So	6	13	20	27	
N	7	14	21	28	